

MIN. TCHÓRZEWSKI ZAPOWIADA SPROWADZENIE CEN ENERGII DLA SAMORZĄDÓW "DO MINIMUM"

Wystąpienie do przewodniczących rad nadzorczych koncernów energetycznych, w celu przygotowania audytu kosztów i wprowadzenia nadzwyczajnych procedur oszczędnościowych, by sprowadzić ceny energii dla samorządów (JST) i firm do minimum - zapowiedział w czwartek minister energii Krzysztof Tchórzewski.

Tchórzewski odpowiadał w Sejmie na pytanie Mirosława Pampucha (N) w sprawie skokowego - o 60-70 proc. - wzrostu cen energii elektrycznej w roku 2019 dla jednostek samorządu terytorialnego (JST) i podmiotów gospodarczych oraz wpływu tych podwyżek na koszty życia obywateli.

"Jeśli chodzi o jednostki i większe przedsiębiorstwa, tutaj ceny prezes URE nie wyznacza i jest to cena na styku sprzedawcy i samorządów. Chciałbym tylko podać, że rzeczywiście zauważamy, że te ceny są wysokie. I nie tylko w stosunku do samorządów, ale i do części dużych przedsiębiorstw" - przyznał minister.

"I z tego tytułu przygotowuję w tej chwili wystąpienie - korzystając z prawa większościowego akcjonariusza - do przewodniczących rad nadzorczych z prośbą o to, żeby dokonali audytu kosztów w kierunku wprowadzenia nadzwyczajnych procedur oszczędnościowych w przedsiębiorstwach celem sprowadzenia tych cen do minimum, na tyle, na ile można" - zapowiedział Tchórzewski.

Poinformował, że takie działanie jest możliwe z punktu widzenia praw większościowego akcjonariusza. Zazaczył, że w tym przypadku mamy do czynienia z korporacjami, które są spółkami giełdowymi o bardzo mieszanym akcjonariacie.

"I nie jest naszą winą, że one zostały urynkowane i są notowane na giełdzie, stąd Skarb Państwa nie ma tutaj głosu. Chodzi o to, że tylko w ten sposób możemy korzystać i mam nadzieję, że w ciągu roku te ceny się jeszcze zmienią" - powiedział.

Dodał, że "to jest kwestia też odpowiednich urzędów i pilnowania". "Jako minister energii nakazać nie mogę, ale zwracam się do przewodniczących rad nadzorczych o dokładne zbadanie poziomu kosztów i tego, dlaczego takie ceny są, a nie inne" - mówił.

Odnosząc się do cen energii dla gospodarstw domowych Tchórzewski poinformował, że ostatnio w resorcie trwały intensywne prace na temat rekompensat. Wyjaśnił, że przede wszystkim należy odróżnić ceny energii elektrycznej w hurcie od opłat za energię elektryczną, które ponoszą odbiorcy. "Brak odróżnienia tych dwóch wielkości prowadzi często w przestrzeni publicznej do błędnych wniosków, że rachunki wzrosną o 60, czy 70 proc. a to nie jest prawda. Cena energii elektrycznej jest jedną ze składowych rachunku za energię elektryczną" - mówił.

W rachunku tym są bowiem też koszty dystrybucji, akcyza i VAT. Minister wyjaśnił, że w rachunkach

gospodarstw domowych ceny energii stanowią ok. 50 proc. kosztów. Dlatego zmiana procentowa ceny energii nie przekłada się w proporcji jeden do jednego na wzrost rachunku płaconego przez odbiorców. Tchórzewski tłumaczył, że jeżeli cena energii wzrośnie o 5 proc., to rachunek będzie wyższy o 2,5 proc.

Minister przyznał, że w II i III kwartale tego roku zaobserwowano w całej Europie wzrost cen energii na giełdach. "W Polsce wystąpił jeden z mniejszych w całej Europie wzrostów cen na giełdzie" - podkreślił.

Podał, że licząc wrzesień br. do września 2017 cena tony węgla wzrosła o 14 proc. i wyniosła 237 zł za tonę. "W tym samym czasie liczony w złotych na megawatogodzinę gaz na rynku spotowym wzrósł (...) o 45 proc. Ceny praw do emisji w tym czasie wzrosły o około 250-300 proc. zielone certyfikaty o ok. 150 proc. Energia elektryczna na rynku spotowym (...) wzrost o prawie 50 proc." - mówił Tchórzewski.

Podobny wzrost o ok. 50 proc. dotyczył energii elektrycznej sprzedawanej na 2019 r., a ropa podrożała o ok. 47 proc. Tchórzewski podkreślił, że jeżeli popatrzy się na węgiel na rok 2018 i 2019 to w Polsce ceny węgla są najniższe w Europie i jedne z niższych na świecie - dzięki długoterminowym kontraktom z energetyką, która pomogła w restrukturyzacji węgla kamiennego w Polsce.

Minister przedstawił statystyki dotyczące miesięcznych wydatków polskich gospodarstw domowych na energię. Liczą się je liczbą miesięcznych rachunków za prąd, które może zapłacić rodzina za przeciętną pensję. Podał, że w 2012 r. rodzina mogła zapłacić 12 rachunków za pensję minimalną i 26 rachunków za pensję średnią. W roku 2015 było to odpowiednio: 12 i 26 rachunków, w 2016 r. - 13 i 28 rachunków, w 2017 r. - 14 i 29 rachunków, a w 2018 r. - 14 i 30 rachunków.

Zaznaczył, że w tych wyliczeniach nie są brane pod uwagę środki z 500+. "Niemniej jednak podejmujemy działania, żeby zmniejszyć te skutki i dla rodzin i dla małych i średnich przedsiębiorstw. Stąd ta praca nad rekompensatami. Dzisiaj ostatecznie nie mamy przesądzone, ile będziemy płacili za energię, dlatego że Urząd Regulacji Energetyki dopiero 15-go (grudnia - PAP) odniesie się do wniosków składanych przez spółki, jeśli chodzi o propozycje związane ze stawkami za energię elektryczną dla gospodarstw domowych, ale także tych wszystkich, którzy są podłączeni na niskim napięciu" - mówił.

"W takiej sytuacji, szczegółowe informacje, o ile to będzie, będzie wiadomo po decyzji prezesa URE" - dodał.

jw/PAP